

dr hab. Tomasz Scheffler

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UW

Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pani mgr Barbary Kowalskiej

pt. "Ewolucja korporacjonizmu i jego znaczenie w XXI wieku"

przygotowanej pod kierunkiem Pana prof. dra hab. Adama Bosiackiego

w Katedrze Historii Doktryn Polityczno-Prawnych

na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

1. Dobór tematu (tytuł), cele i tezy badawcze oraz metoda naukowa.

Jak możemy przeczytać we wstępie przedstawionej do oceny pracy Pani mgr Barbary Kowalskiej jej tematem miała być „ewolucja korporacjonizmu i jego znaczenie w XXI wieku” (powtórzenie tytułu), zaś jako jej cel wskazano "udowodnienie tezy, że korporacje są ciałami (organizmami) pośredniczącymi między społeczeństwem a władzą i stanowią bardziej szczegółową, mniejszą formę społeczeństwa jako organicznej całości, wyrażając podobne do ogólnego dobra powszechnego- „szczegółowe dobro powszechne mniejszych organizmów”." Sam dobór tematu (korporacjonizm) należy uznać za bardzo dobry i doniosły poznawczo. Wprawdzie w okresie dominacji narracji tzw. neoliberalnej (po 1989 r. do końca pierwszej dekady XXI w.) wszelkie kolektywistyczne (albo oskarżane o kolektywistyczną proveniencję) idee, w tym także korporacjonizm, były marginalizowane, gdyż oskarżane o wrogość wobec jednostki i sympatię wobec rozwiązań związanych z systemem komunistycznym, to jednak nawet wówczas pojawiały się niszowe środowiska promujące korporacjonistyczne pomysły. Trzeba jednak zaznaczyć, że dużą słabością, szczególnie polskich środowisk odwołujących się do korporacjonizmu, było wyraźne uzależnienie się od rozwiązań wypracowanych w okresie międzywojennym prowadzące do ahistoryczności ich postulatów. Podobne uzależnienie widoczne jest również w recenzowanej pracy: Autorka starając się wyjaśnić kluczowe dla pracy pojęcia (w tym korporacjonizm) odwołuje się do poglądów wyrażanych przez polskich autorów w latach 30. XX w. Brakuje zatem nawiązania do współczesnych wypowiedzi, nawet na poziomie słownikowym np. hasła Korporacjonizm (autorstwa K. Chojnickiej) zawartego w Słowniku doktryn politycznych i prawnych (pod red. M. Jaskólskiego, tom 3. I-L, Warszawa 2007, s. 399-401) lub do rozbudowanego opracowania J. Bartyzela dotyczącego

korporacjonizmu (<http://www.legitymizm.org/ebp-korporacjonizm>). Co zastanawiające, Autorka przywołuje w treści poszczególnych rozdziałów współczesne pozycje literatury obcojęzycznej dotyczące korporacjonizmu, ale także to nie skłoniło jej do posiłkowania się nimi podczas wskazywania, jak będzie rozumieć pojęcie korporacjonizm dla potrzeb swej pracy. Ten sposób postępowania zubożył pracę, gdyż utrudnił wykonanie zawartego w tytule celu badawczego polegającego na wykazaniu przebiegu ewolucji korporacjonizmu. Wprawdzie można go zrekonstruować śledząc wypowiedzi zawarte w poszczególnych rozdziałach, to jednak gdyby już w części wstępnej, Autorka zestawiała i porównała wypowiedzi dotyczące korporacjonizmu z różnych okresów, to nie tylko łatwiej byłoby jej analizować materiał zebrany w dalszych częściach pracy, ale również pomogłoby to czytelnikowi wyjaśnić potrzebę badania "ewolucji" korporacjonizmu. Na marginesie warto też zauważyć, że posłużenie się w tytule pojęciem "ewolucja" wymagałoby szerszego wyjaśnienia. Znowuż: z rozproszonych wypowiedzi znajdujących się w tekście możemy domyślić się, że Autorka czyni tak z jednej strony, gdyż pozostaje w tradycji liberalnego, meliorystycznego sposobu rozumienia zmian historycznych, ale jednocześnie z drugiej sugeruje, że jest to wpływ naturalistycznego sposobu myślenia oraz inspiracja organicystyczną interpretacji korporacjonizmu, która pozwala na stosowanie analogii przekształcania się idei do zmian zachodzących w świecie przyrodniczym. Obie drogi odwołania są dopuszczalne, jednak czytelnik mógłby oczekiwać, że w pracy naukowej ta dosyć kluczowa kwestia zostanie wyjaśniona wprost, aby było wiadomo, czy tytułowa ewolucja oznacza tu "ulepszanie" koncepcji czy też dostosowywanie się do zmieniających się warunków. Odpowiedź na to pytanie jest przecież istotna dla realizacji kolejnego, zawartego w tytule celu pracy: ustalenia znaczenia "korporacjonizmu" w XXI w. Przypomnę, że jeden jeden z wiodących ideologów i propagatorów korporacjonizmu I połowy XX w., Michał Manoilescu, pokusił się o stwierdzenie, że kolejne dziesięciolecia będą okresem pełnej samorządności pracowników, wolnych zawodów i przedsiębiorców kształtujących poprzez swoje organizacje, w porozumieniu i pod kontrolą organów władzy politycznej, całe życie społeczne, ekonomiczne i kulturowe w poszczególnych państwach (zob. szerzej M. Manoilescu, *Le siecle du corporatisme*, Paris 1937). Dziś wiemy, że nadzieje na aż tak radykalne przekształcenie przestrzeni publicznej okazały się (może nawet szczęśliwie) płonne. Jednak to, co leżało u podstaw tamtych marzeń, czyli fascynacja zbudowanym rzekomo na dialogu zamiast konfliktu porządkiem społeczeństwa stanowo-korporacyjnego, nie straciło jeszcze ciągle na swej atrakcyjności. Wystarczy uświadomić sobie, że takie polskie instytucje, jak chociażby dawna Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych czy obecna Rada Dialogu Społecznego, to zmutowane propozycje korporacjonistyczne. Nie trzeba również

dużego wysiłku, aby echo korporacjonistycznych idei odnaleźć pod maską współczesnych nazw w sporej ilości elementów ustroju społeczno-ekonomicznego występujących czy to w poszczególnych krajach europejskich, czy to w prawie Unii Europejskiej (T. Scheffler, *Przedmowa*, w: Kodeks Etyki Radcy Prawnego. Komentarz, pod. red. T. Scheffler, Warszawa 2021, s. XI-XIII). Przyjmując ten punkt widzenia dobór tematu należy uznać za poprawny, choć w zakresie jego konkretnego sformułowania czyli tytułu pracy, w kontekście wyżej wskazanych uwag, powinien on zostać w przypadku wydania pracy drukiem, poprawiony.

Jak już wspomniałem jako jej cel pracy Autorka wskazała "udowodnienie tezy, że korporacje są ciałami (organizmami) pośredniczącymi między społeczeństwem a władzą i stanowią bardziej szczegółową, mniejszą formą społeczeństwa jako organicznej całości, wyrażając podobne do ogólnego dobra powszechnego- „szczegółowe dobro powszechne mniejszych organizmów”." Ujęcie to jest niefortunne, gdyż w kontekście całości dywagacji zawartych w recenzowanej dysertacji okazuje się, że była to jedna z wiodących hipotez badawczych, a nie celów lub tez. Co więcej: w takim ujęciu byłaby to hipoteza mało oryginalna. Jednak jak się okazuje, w rzeczywistości nowatorstwo pracy leżało w czymś innym, a mianowicie w próbie wykazania trafności hipotezy, że istnieje wyraźna zbieżność pomiędzy europejskim a dalekowschodnim korporacjonizmem. Rozważania w tym zakresie są bardzo ciekawe, a ostateczny wniosek potwierdzający analogię występującą między oboma modelami uznać należy za poprawny w ramach przyjętych przez Autorkę przesłanek. Także pozostałe hipotezy badawcze (współczesna konstrukcja samorządu terytorialnego znajduje się pod wpływem koncepcji korporacjonistycznej oraz współczesny system wielkich przedsiębiorstw-korporacji jest jednym z przejawów ewolucji korporacjonizmu; niestety obie hipotezy także zostały nie wyartykułowane we wstępie pracy, lecz pojawiają się w jej treści i w zakończeniu) są interesujące, a Autorka w sposób wystarczający udało się przedstawić argumenty uprawdzające ich trafność. Na marginesie, wracając do deklaracji dotyczącej głównej "tezy" pracy godzi się zauważyć, że Autorka zadeklarowała chęć przekonania czytelnika, że są "ciałami (organizmami) pośredniczącymi między społeczeństwem a władzą". Na tym tle pojawia się pewien niedosyt związany z wyjaśnieniem czym są owe "korporacje", jeżeli z chcemy je określać wymiennie pojęciem ciało i organizm. Drugi powód konfuzji związany ze wspomnianym ujęciem "tezy" wynika z posłużenia się zwrotem "ciało pośredniczące", tak typowym dla koncepcji Alexisa de Tocqueville'a: niestety Autorka nie wskazała w pracy, dlaczego odwołuje się do myśli tego liberała i w jaki sposób chciałaby wykorzystać jego analizy do badania "ewolucji korporacjonizmu".

Wszystkie działania badawcze - zgodnie z deklaracją Autorki - prowadzone były na podstawie i przy wykorzystaniu metody historyczno-prawnej. Na tym się kończy autoprezentacja w zakresie metody. Jest to poważne niedopatrzenie, gdyż z lektury pracy wynika, że Autorka odwoływała się także do innych technik. Podczas obrony będę chciał wrócić do tego zagadnienia, aby sprawdzić, na ile Autorka korzystała z nich świadomie, a brak szerszego ich opisu we wstępie jest wynikiem swoistego niedopatrzenia.

2. Struktura pracy

Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. Wstęp poświęcony został na omówienie treści pracy oraz przybliżenia pojęcia korporacjonizmu oraz korporacji. Wątpliwości pojawiające się na kanwie tej ostatniej sprawy zostały wspomniane wyżej. Główna treść dysertacji rozpoczyna fragment poświęcony "organiczej teorii państwa" w europejskiej i chińskiej starożytności. W intencji Autorki takie zestawienie miało wykazać "uniwersalizm" przekonania o "zbiorowości" jako konstrukcie utworzonym "na wzór organizmu żywego". Podejście to jest zrozumiałe w kontekście głównej hipotezy badawczej, jednak wadą przekonania, że wskazanie na podobieństwo ujęć występujących w starożytnej Grecji i w starożytnych Chinach dowodzi istnienia jakiegoś uniwersalizmu w tym zakresie, jest to, że mamy tu do czynienia jedynie z dwoma przykładami, które co najwyżej pokazują zbieżność myśli chińskiej i greckiej, a nie że mamy do czynienia z uniwersalnym rozumieniem "zbiorowości". Co jednak ważne dla wykazania hipotezy badawczej Autorka nie musiała poszukiwać "uniwersalizmu", a jedynie wspomnianej zbieżności ideowej. To poszukiwanie paralelności wyznacza zresztą konstrukcję i treść dwóch kolejnych rozdziałów, w których Autorka prowadzi nas doktryny i praktyki korporacjonistyczne występujące w Europie oraz w Chinach i Japonii. Te fragmenty budzą spory niedosyt. Rozumiem, że objętość rozprawy doktorskiej nie pozwala na ujęcie wszystkich aspektów rozwoju myśli i praktyki związanej z - jak to ujęła Autorka - łaodem korporacyjnym, jednak odczuwa się niezrozumiałe braki i niedopowiedzenia. Szkoda, że zabrakło tu miejsca na poczynioną przez wspomnianego już A. de Tocqueville'a analizę społeczeństwa przenikniętego ciałami pośredniczącymi albo koncepcję socjalizmu gildyjnego George'a D. H. Cole'a, która zdobyła sporą popularność w Europie w latach 20. i 30. XX w. Także w tych rozdziałach zauważalny najlepiej jest pewna niepoprawność w tworzeniu przypisów oraz w odwoływaniu się do pojęć pochodzących spoza naszego kręgu kulturowego: Autorka pozostaje na jednym źródle i nie konfrontuje go z innymi narażając się w ten sposób na uproszczenia (np. dotyczące pojęcia keikoku saimin bez odwołania do pojęcia keizai czy twierdzeń "japońskiego ekonomisty Murakami" (s. 116),

wziętych wprost z tekstu Marty Kightley pt. Triumf niemieckiej szkoły historycznej w Japonii bez wyjaśnienia, kim był ten ekonomista dla historii Japonii). Wpadkowo można tu zwrócić uwagę na niepoprawność sformułowania tytułu rozdziału trzeciego: "Znaczenie korporacjonizmu w przełomie ustroju władzy". Warto, w przypadku złożenia pracy do druku przemyśleć ten tytuł.

Rozdziały czwarty i piąty skupiają się odpowiednio na samorządzie terytorialnym, gospodarczym i zawodowym jako przejawach wpływu korporacjonizmu na współczesne funkcjonowanie państw oraz na "korporacjach prawa prywatnego" czyli na przyjęciu, że współczesny świat zmierza ku tworzeniu wielkich korporacji gospodarczych, które będą odgrywać rolę pośredniczącą między ludźmi a władzą publiczną. Jest to warte uwagi ujęcie, ale także i w tym wypadku pojawia się ogromny niedosyt związany z brakiem odwołania się chociażby do koncepcji Mikołaja Bierdajewa 'Nowego Średniowiecza' albo do kwestii praktycznych i bardziej szczegółowych, jak chociażby do instytucji keiretsu. Pojawia się w pracy kilka wzmianek o zaibatsu i czebolach, ale także w tym zakresie ma to charakter przyczynkarski, a przecież omówienie ich funkcjonowania w systemie społeczno-gospodarczym i politycznych Japonii czy Korei mogłoby ułatwić Autorce wyjaśnienie specyfiki tego nowego w jej mniemaniu ładu korporacyjnego.

Całość pracy domyka rozdział szósty, w którym Autorka stara się wykazać paralelność "ładu korporacyjnego" istniejącego w zachodniej i dalekowschodniej kulturze politycznej i prawnej. Jest to fragment interesujący, choć w moim przekonaniu Autorka przecenia podobieństwa niedoceniając jednocześnie siły różnic tkwiących w odmienności religijno-cywilizacyjnej między Wschodem a Zachodem (koncepcja osoby i indywidualizm).

3. Podsumowanie.

Wybór tematu jest trafny, zagadnienie jest bowiem doniosłe naukowo. Praca zyskałaby, gdyby Autorka zdecydowała się na sięgnięcie w szerszym zakresie do współczesnej literatury przedmiotu, co pozwoliłoby na większą precyzję terminologiczną. Przedmiot pracy powinien też zostać umieszczony w szerszej perspektywie doktrynologicznej. Braki w tym zakresie powodują liczne wątpliwości, co do tez i wniosków wysuwanych przez Autorkę, które mogłyby być usunięte właśnie poprzez skonfrontowanie ich odmiennymi, niż często potoczne sposobami rozumienia poszczególnych pojęć czy idei.

Pod względem formalnym praca przygotowana została poprawnie. Przypisy, spis treści i bibliografia sporządzone zostały w sposób prawidłowy, choć wyraźną nieprawidłowością jest brak wykazania przypisem każdego odwołania się do czyichś poglądów albo przywołania

konkretnych wydarzeń lub instytucji. Język jest komunikatywny. Struktura podziału treści zasadniczo nie budzi większych uwag.

Na koniec chciałbym wyraźnie podkreślić, że poczynione w recenzji uwagi krytyczne są wynikiem polemiki naukowej i nie dyskredytują wkładu badawczego autorki. Większość z nich wynika z faktu odmiennego podejścia badawczego, nie zaś w żadnym razie z odnotowania jakichś błędów merytorycznych. Jest to solidna i dobra praca doktorska, a jej Autorka jawi się tu jako dojrzały naukowiec.

4. Konkluzja. W związku z powyższym stwierdzam, że recenzowana praca odpowiada warunkom stawianym rozprawom doktorskim przewidzianym przez ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t. jedn. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.), w tym wymagania wynikające z art. 13 ust. 1 tej ustawy. Dysertacja przedstawiona przez mgr Barbarę Kowalską stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej w dyscyplinie nauki prawne. W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wrocław, 18.10.2024 r.